**Kamila Gawlik**

**kl.2b**

**Temat: „Wartości chrześcijańskie w życiu codziennym”**

Wartościami chrześcijańskimi mogą być wartości materialne, witalne, fizyczne, naukowe, literackie, techniczne, które służą człowiekowi, jego zdrowiu i rozwojowi. Oczywiście wartości świeckie nie mogą dopełnić chrześcijańskich w aspekcie zbawczym. Wartości chrześcijańskie z całą pewnością mogą dopełnić, porządkować świeckie w tym, co dotyczy sensu i celu życia ludzkiego, historii dziejów. Wartości chrześcijańskie składają się z dwóch elementów: boskiego i ludzkiego. Element Boski to zbawienie i objawienie w Chrystusie. To Chrystus objawił kim jest człowiek, jego wielkość i godność. Element ludzki to osoby i cała społeczność wierzących, w których wartości nadprzyrodzone zostały wcielone w ich życie. Wartości chrześcijańskie to głównie wartości religijno-moralne, związane z osobą ludzką i wspólnotą kościelną. Wartości chrześcijańskie można rozumieć jako treści czysto nadprzyrodzone, prawdy wiary, niesprawdzalne racjonalnie, ale również prawdy objawione, wprost odnoszące się do człowieka i jego życia np. grzeszność człowieka, konieczność odkupienia, sakramenty, Dekalog.

Definicja Perry'ego mówi, iż wartością jest każdy przedmiot budzący jakiekolwiek zainteresowanie. Wartości chrześcijańskie to przede wszystkim dar zbawienia, dar nowego życia, dar świętości. Wartościami chrześcijańskimi są błogosławieństwa, miłość do nieprzyjaciół, po przez modlitwę za nich, mówienie o nich dobrze, czynienie dobra, pomaganie sierotom, wdowom, ubogim, osobom kalekim, przez to możemy zasłużyć na wielką nagrodę od Boga, nie tylko w niebie, ale również tu na ziemi.

Wartością chrześcijańską jest akceptacja krzyża, swoich trudności życia codziennego. Jezus powiedział : „Kto chce iść za Mną niech weźmie swój krzyż”. Tylko, kiedy łączymy się z Chrystusem w naszym cierpieniu, ma ono sens. Nie można postrzegać cierpienia w kategorii kary, ponieważ jest to czas złączenia z Bogiem w bólu. Każdy chrześcijanin w swych trudnościach, przeciwnościach losu spogląda na krzyż Chrystusa i odnajduje nowe spojrzenie na choroby, umieranie, klęski. Wartością chrześcijańską jest wiara człowieka w zmartwychwstanie i życie wieczne. W chwili obecnej, tu na ziemi, żyjąc z tym przeświadczeniem, jest nam łatwiej, wiemy jakie czyny mamy popełniać, aby nie przygniótł nas grzech. Chrześcijaństwo mówi: „Jesteś na ziemi tylko przez chwilkę!”. To stwierdzenie pomaga nam w stawaniu się lepszymi.

Najpiękniejszą wartością jest modlitwa. Chcąc to udowodnić, przytoczę moje świadectwo. Całe zdarzenie miało miejsce w wakacje ubiegłego roku. Podczas, gdy miałam okazję być w Częstochowie, przypadkowo zauważyłam w Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej pismo katolickie. Postanowiłam zabrać je ze sobą do domu. Kiedy przyjechałam, postanowiłam przeczytać parę pierwszych stron. Nagle zauważyłam artykuł dotyczący Nowenny Pompejańskiej. Przeczytałam wszystko o tej modlitwie, ponieważ wcześniej jej nie znałam.

Nowenna trwała przez 54 dni. Za każdym razem podawałam tylko jedną, ale zawsze tą samą intencję. Każdego dnia odmawiałam 3 części różańca świętego (radosną, bolesną i chwalebną). W każdy czwartek jeszcze 4 część (światła). Przez pierwsze 27 dni, trwała część dziękczynna i codziennie po ukończeniu każdej z trzech części różańca, odmawiałam podaną dodatkowo modlitwę. Tak naprawdę, kiedy dowiedziałam się, że każdego dnia mam odmówić trzy różańce, a czasami cztery, zniechęciłam się tym faktem. Jednak kiedy przeczytałam świadectwa osób, którzy odmawiając tą Nowennę zostali uzdrowieni, nawróceni, postanowiłam bez żadnego wahania przystąpić do tej jakże czasochłonnej modlitwy. Teraz nie żałuję swojego wyboru. Zawdzięczam Królowej Różańca Świętego to, co dla mnie zrobiła. Oczywiście intencja została wysłuchana. Maryja wyciągnęła mnie z bagna grzechów i wprowadziła na drogę prawdy. Nie zostawiła mnie, lecz w najgorszych chwilach kryzysu podała mi swoją dłoń i okazała macierzyńską miłość. Nowennę odmawiałam z głęboką wiarą w spełnieniu mojej prośby. Maryja obiecała: „Ktokolwiek pragnie otrzymać łaski, niech odprawi na moją cześć tę nowennę”. Dla mnie jest to najważniejsza wartość chrześcijańska, właśnie modlitwa i głęboka wiara.

Jak już wcześniej wspomniałam sakramenty również są wartością, a szczególnie Eucharystia, która jest największym skarbem spotkania zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. We wrześniu 1985 r. Maurice i Claude po raz pierwszy dowiedzieli się o ojcu Emilienie Tardifie, charyzmatycznym kapłanie, przez posługę którego Pan Jezus dokonywał spektakularnych nawróceń i uzdrowień. Msza święta i spotkania modlitewne we wspólnocie charyzmatycznej sprawiały, że Maurice zaczął inaczej postrzegać Kościół. Po swoim nawróceniu Maurice, który był doktorem razem z żoną włączyli do swojej praktyki lekarskiej bardzo ważny element. Przed leczeniem farmakologicznym proponowali pacjentom pojednanie z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania.

Wartością chrześcijańską jest wiara w zmartwychwstanie. Przytoczę świadectwo bogatego producenta filmowego z Hollywood- Marino Restrepo. 25.12.1997 r. zdarzyła się niefortunna sytuacja. Marino został porwany dla okupu przez kolumbijską mafię i wywieziony do amazońskiej dżungli. Czekając na egzekucję, przeżył doświadczenie, które uświadomiło mu, co się dzieje podczas sądu szczegółowego, na jakim staje każdy człowiek w chwili śmierci. Marino Restrepo mówi: „Żyłem zupełnie zawładnięty mentalnością tego świata: zarobić jak najwięcej pieniędzy, zostać sławnym i korzystać z życia”. O północy 25 grudnia Marino po świątecznej kolacji odwoził na farmę jednego z wujów. Nagle z zarośli tuż przed maską samochodu wyskoczyło sześciu uzbrojonych mężczyzn, którzy wywlekli kierowcę z auta, związali go, założyli worek na głowę i pętlę na szyję, po czym ciągnęli go w głąb dżungli. O świcie dotarli do chaty, gdzie Marino został zamknięty w pomieszczeniu w piwnicy pełnym nietoperzy, ich odchodów i robactwa. Nie takiego prezentu się spodziewał, a jednak dzisiaj wspomina to jako wielką łaskę. Jak mówi Marino, dawniej zajmował się braniem narkotyków, wiarą w reinkarnacje, wywoływaniem duchów i stawianiem kart tarota. Teraz mówi: „Wtedy, siedząc w ciemnościach, na gnoju, żywcem zjadany przez robactwo, głodny i przerażony, zacząłem szukać w sercu czegokolwiek, czego mógłbym się uczepić. Przez głowę przelatywały mi wszystkie poznane filozofie, magiczne obrzędy, ale nie potrafiłem sobie przypomnieć żadnej modlitwy”. Marino poczuł się, jakby stał na sądzie. Przed oczami przesunęły się wszystkie obrazy z jego życia. Te dobre i złe czyny. Marino zrozumiał, że jego dusza w stanie grzechu śmiertelnego nie miała prawa zbliżyć się do Boga. Marino ujrzał mroki swej duszy i zrozumiał, że tylko Boża miłość ma znaczenie w życiu. Marino mówi: „Zdałem sobie sprawę, że jako katolicy mamy wszystko, czego nam potrzeba, żeby nie trafić do piekła. Pan Bóg wyposażył nas lepiej niż najpotężniejszą armie tego świata”. Restrepo był zakładnikiem partyzantów jeszcze przez 6 miesięcy. Pewnej nocy, bez podania przyczyny porywacze wyprowadzili go z piwnicy i kazali mu iść prosto przed siebie. Restrepo myślał, że nadeszła godzina egzekucji. Jednak z każdym kolejnym krokiem szedł pewniej, aż stracił z oczu porywaczy, którzy wycofali się do lasu. Potem wsiadł do przejeżdżającego autobusu i pojechał prosto na policję. Następnie przyjechała po niego rodzina i zabrała go do domu. Kiedy Marino doszedł do siebie postanowił, że się wyspowiada w klasztorze ojców Franciszkanów i będzie uczestniczył we Mszy świętej. Wpatrując się w Jezusa poczuł, że jest zaproszony do podjęcia misji ewangelizacyjnej. Marino postanowił być pielgrzymem miłości. Podjął trud życia, gdyż po tym doświadczeniu wie, że żaden mrok nie zdoła zgasić tego światła. Świadectwo nawrócenia się Kolumbijczyka nie jest piekłem, lecz odwagą spojrzenia w niebo z miłością i ufnością, które potrafi wyciągnąć człowieka z najgorszych tarapatów.

Wartości chrześcijańskie mają wpływ na życie ludzkie, na jego sens i relacje międzyludzkie, umiejętność rozwiązywania problemów, stosunku do siebie samego, świata, a także otoczenia w którym funkcjonuje.